

BLAZNIA

HARCEREK
HARCERZY
WARSZAWY

Rok V - Nr. 62.



m-c Lipiec 1991r.



Wstaje dzień!

Pobudka nie jest lubiana. Woli-
my dłużej pospać, szczególnie
w czas wakacji. A jednak? Najpięk-
niejsze chwile dnia - to przed -

świt. Gdy stoimy na warcie, niebo już
nie jest szare, lecz perłowe, potem złote.

I wreszcie pierwszy promień. Ptaki już dawno

zbudzone. Trębacz gra - lub choć gwizdek oboźnego - P o b u d k a !

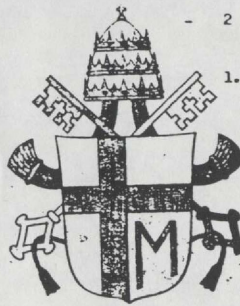
Nie rozumiem tego, kto nie przeżył sam. Mgła jeszcze nad jezio-
rem, woda wspaniale rzeźwa. Cienie pierzchają.

Z naszych serc również czas najwyższy - by uszedł cień dni i lat
minionych. Niestety - tutaj cienie w sercach trwają dłużej i uporczy-
wiej, niż w pochmurny dzień na obozie. Niech spłoszy je promień tego,
co będziemy przeżywać wspólnie na pielgrzymkach sierpniowych. I po-
tem - światło i tar słów Ojca świętego: wczak " otrzymaliśmy ducha
przybrania za synów. Synów światła, więc niech dla nas wstanie już
dzień. Uparcie przypomina nam to również

Nasz Duszpasterz



archiwum
harcerskie.pl



Z nauczania Kościoła

1. W czasie swego spotkania z wojskiem - Ojciec św. mówił... "Ci wszyscy, którzy sprawie Ojczyzny oddani, służą w wojsku, niech umają siebie za służbę bezpieczeństwa i wolności narodów".
 Jest to - przytoczony przez Papieża - tekst ~~z~~ jednego z dokumentów Soboru Watykańskiego II.
 2. "Niepodległość Rzeczypospolitej została wywalczona z bronią w rękach, a zamknięciem tej żołnierskiej epopei stała się zwycięska bitwa pod Warszawą 15 sierpnia 1920 r., która miała znaczenie przełomowe nie tylko dla Polski, ale także dla Europy.

Ostatnia - druga wojna światowa - jest dalszym ciągiem tej epopei żołnierskiej, poczynając od września 1939 r. poprzez Narwik, Francję, Anglię, - a z drugiej strony, obóz Rosji, z głębi Azji, przez Bliki Wschód, aż po Monte Cassino i poprzez ciężki bój o Wał Pomorski - aż po udział w ostatecznym pokonaniu hitlerizmu.

Równocześnie w kraju, opanowanym ~~przez~~ z dwóch stron, wraz z całą strukturą podziemnego Państwa - Armia Krajowa, Szczytem tego bohaterskiego, a równocześnie tragicznego wysiłku - stało się Powstanie Warszawskie w 1944 roku." I dalej Ojciec św. mówi już o czasach święto minionych: "... okres, rozpoczynający się w 1945 r. coś zahamował. Trwała sprawnie obowiązkowa służba wojskowa, młodzi Polacy wstępowali do armii, wybierając ~~z~~ając zawód żołnierski, ale wszystkimu temu zabrakło zasadniczego odniesienia. Odniesieniem takim jest świadomość służby Ojczyźnie - oddanie ~~się~~ sprawie Ojczyzny - /jak mówi tekst soborowy/.

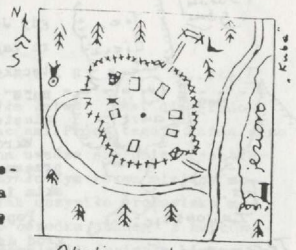
Służba wojskowa jest nie tylko zawodem czy obowiązkiem. Musi być także ważnym punktem umiennia, punktem spójny. Tradycje żołnierskie ~~na~~ Polaków poprzez sieki związały służbę wojskową z miłością Ojczyzny."

3. Ojciec św. kończy swe spotkanie z Wojskiem Polakim - takimi słowami: "Wy, Panowie Generałowie, Oficerowie, Podoficerowie i Żołnierze, jesteście następcami tamtych żołnierzy. Zatem również dla was, miłość Ojczyzny, poczucie sprawiedliwości, troska o bezpieczeństwo i wolność Polski - niech wyznacza sens Waszej wojskowej służby." I na zak. Papież - Polak przytacza znów słowa nauki Kościoła, dotyczącej prawa do obrony: "...pdkci ..będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, a równocześnie brakować będzie międzynarodowej władzy, posiadającej niezbędne kompetencje i ..siłę, póty rządowi nie można zaprzeczać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpać wpierv wszystkie środki pokoj. rokowań."

ZAKON RYCCRSKI ...N...R...I...Ó...I...

Joannici - pełna nazwa ich brzmi: "Zakon rycerski św. Jana Chrzciciela przy szpitalu w Jerozolimie".

Od r. 1310 swano ich również "kawaleriami rodyjskimi", zaś od r. 1530-go - "kawalerami maltańskimi" i tak do dziś się ich nazywa.



Okolice oboz...

Zakon został zorganizowany w formę zakonu rycerskiego /tzn. mnichów i rycarzy zarazem/ ok. roku 1130-go, dla obrony Królestwa Jerozolimskiego. Stworzono go na bazie starego bractwa, istniejącego przy szpitalu św. Jana w Jerozolimie już od r. 1070, założonego przez kupców włoskich. Opiekowało się chorymi pielgrzymami przybywającymi do Grobu Pańskiego.

Na czele całego Zakonu stał Wielki Mistrz. Herbem - był srebrny krzyż na czerwonym tle, z koroną książęcą ponad nim. Joannici nośli czarne płaszczki z białym krzyżem na lewym ramieniu.

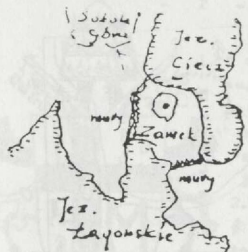
Po upadku Królestwa Jerozolimskiego w r. 1291, osiedli na Cyprze. W r. 1309 zdobyli Joannici wyspę Rodos, gdzie założyli własne państwo. Jednak w r. 1522-gim, po długiej i mężnej obronie - jeannitów zmuszono do przeniesienia się ^{Malta} na wyspę Maltę, ofiarowaną im przez ces. Karola V w r. 1530-tym. Brali oni udział w sławnej bitwie morskiej pod Lepanto/ r. 1571/. Ich siła militarna i znaczenie gospodarcze ~~kończy~~ się, gdy w r. 1800 Anglii zajmują Maltę.

Od r. 1834 ich siedzibą staje się Rzym. Zaohowali - jako "rycerze maltańscy" - prawa suwerennego państwa, eksteryterialność państwa i własną służbę dyplomatyczną. Od r. 1953-go - Zakon podlega Stolicy Apostolskiej.

Na ziemi polskiej sprowadził Joannitów książę Henryk Sandomierski - sam Krzyżowiec. Nadał on im przed r. 1466-tym ~~z~~agaść a z szeregiem wiosek w swym księstwie. W r. 1487 uzyskują Joannici kościół św. Michała w Poznaniu i wkrótce potem - kościół w Tyńcu, Bardzie Śl. i Strzegomiu - gdzie powstają ich komandorie.

W wieku XIII dalsze domy Joannitów znajdują się na Pomorzu i Ziemi Lubuskiej, m.inn. w Łagowie. Wreszcie w r. 1775 powstaje w Polsce "Wielkie Przerostwo" Joannitów, które po trzech reaktorach Polski / rok 1795 / - car Paweł I łączy w r. 1798 z rejonem rosyjskim Zakonu. Joannitów kasują w Rosji w r. 1817-tym.

Do Łagowa na Ziemi Lubuskiej - Joannici przybywają w r. 1347



gdy Joannici kupili za 400 grzywien srebra Łagów wraz z okolicznymi wioskami. Miasteczko stało się siedzibą komandorii zakonu. W jej skład wchodziło 18 wiosek, Łagów i miasteczko Sulęcina.

Wkrótce Joannici wznoszą nowy zamek na przemykaniu, między dwoma jeziorami: Jez. Łagowskim i Jez. Ciecza - lub Trześniówkami.

Poprzednio istniał w Łagowie od dawna gród dźwiniasty u stóp, lub na stokach Sokolej Góry.

Teren zwiadów - Łagów

Na początku IV w. powstaje u stóp nowego, murowanego zamku Joannitów powstaje osada służebna / rzemieślnicza/, składająca się wówczas z 18 domów. Osadę zamknięto murem, mającym dwie bramy, do dróg zachodni. W okresie wojny 30 - to letniej - Łagów zajęli na krótko Szwedzi. Miasteczko miało w czasach późniejszych dwa przedmieścia: od strony wschodniej - Przedm. Polskie, zaś od str. zach. - Marchijskie...

W r. 1810 - tym nadziedziczył kres prawie pięćsetletniej bytności Joannitów w Łagowie; rząd pruski kasuje Zakon na terenie swego państwa.

Łagowski Zamek i dobra - już w 1812 r. przechodzą w ręce pruskich panów. W granice Rzeczypospolitej - wraca Łagów z całą Ziemią Lubuską w wyniku ost. wojny.

INFORMACJE WARSZAWSKI

1. W tych dniach przyjechał do kraju, by zarówno odwiedzić swych Ellskich / m. inn. Brata /, jak i z racji spotkania młodych z Ojcem św. - Wiel. Ks. Marian Sedlaczka, syn samorodowanego w Oświęcimiu 1-go Maczelnika Hufców Polskich - hm. R.P. dha Stanisława Sedlaczka. W 4-wie będzie już dnia 28. VII. b.r. i odprawi Mszę św. w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli na ul. Rakowieckiej - o godz. 19-jej. Dnia 3 sierpnia b.r. - będzie przewodniczył uroczystej Mszy św. za duszę Swego ś.p. Ojca o godz. 17-jej w kościele św. Antoniego na ul. Senatorckiej / Ojcowie Franciszkanie / Zapraszamy!
2. W dniu 28-go lipca - w którym kościele w Mińsku - Maz. spotkają się na Mszy św. o godz. 12-jej - byli harcerze drużyn "B.S." - św. z czasów okupacji niemieckiej, wraz z Kolegami - żołnierzami "Jelenia" / konspiracyjny pseudonim 7-go Pułku Uł. Lub. - do którego należała również formowana w ramach "Akcji Burza" - Komp. Harcerska /.
3. Dzień 1-go sierpnia, godz. 13-ta na Gwent. na Brdnie - harcerze i b. więźniowie Okr. Stalin. złożą hołd pomordowanym przez U.B. 6 Kolegom.

ZB ŚRODOWISK HARCERSKICH

1. Teoretyczna Akcja Letnia nie była łatwa. Wst dla środowisk silnych i wapienych dotychczasami. Prócz tego - każda d-n czy grupa harcerska musiała mieć na uwadze sierpniowe spotkanie z Ojcem św. Więc wiele d-n wybrało tym razem miejsca mało bliższe dla swych obozów. Tak uczyniło środowisko motokolejnych d-n 11-tych. Pojechali do ośrodka jednego z hufców chor. Podlaskiej - i wrócili b. zadowoleni dopisała piękna pogoda i dobre stosunki z gospodarzami stacji. Mimo iż jedni są już w tzw. "Z.H.P. - 1918" - drudzy nadal "oficjalne ZHP".

2. Inne środowisko "zaprzyjaźnione" od dawna - urządziło duży obóz wspólnie z zaprzyjaźnionym środowiskiem z okolic Bielska-B. na Śląsku. Rozbili się nad Narwią, niedaleko swych pieleszy domowych. Dużym problemem stał się transport: do najbliższego sklepu - 7 km. Cóż - coś tam z planowaniem nie było najlepiej.

3. Ruchliwa grupa harcerska z technikum Radiowego / ścisłej - b. otwarty i z inicjatywą Opiekun d-ny / - jednak zorganizowała obóz "mieszany" / to nie znaczy koedukacyjny! / na Ziemi Grodzieńskiej. Tylko 5 km. za obecną granicą urządził obóz w szkole, tuż nad Kan. Augustowskim. Nie brakło im i komarów, kępieli, pogody i atrakcji: psuży się autobusy, które zamawiali. Kierowcy i przewodnicy po Wilnie - nie szyskali o Gwentarzu na Rowie itp. Potem przenieśli obóz w okolicy Wolkowskiej - gdzie tamtejsi Polacy ułatwili im dalszy obóz tuż obok stajni woźni. Mogli więc wspólnie z kandydatami na harcerzy stamtąd - korzystać z nauki jazdy konnej, robić wycieczki aż do Trok & wnet do Mińska. Następnie kilku "miejskowych" uczestniczyło wraz z tą 216-tą W.D.H.Ś. - w obozie wędrownym po Bieszczadach.

4. Dwie d-ny z Ursynowa i Milanowa - zakończyły swój obóz stajny na Ziemi Lubuskiej dn. 21 lipca. Pociągami berlińskimi wrócili do W-wy nieomal o północy. Upřednie Rodzice czekali i odebrali harcerzy wraz z plecakami. Opowiadali co niemiara! Najmłodszy uczestnik obozu - był już po skończonej 2-giej klasie. I nigdy przedtem nie był nawet na koloniach...

5. By zakończyć oczywiście b. fragmentaryczną "listę" tych do niesieś! - wspomniemy jeszcze środowisko starszych harcerzy z Mińska - Maz. - z 7-mej Maz. D-ny Harcerzy m. t-go P. Uł. Lub.



po rozłożym wyremontowaniu
zabytkowego Jęga - ruszyło
na wędrowkę po Beskidzie Wys-
powym i Sądeckim. Wędrowkę
swoją rozpoczęli od Kalwarii
Zebrzydowskiej. Potem stara
Trzebania, oczywiście Tatry i
zwiedzenie smętnych resztek po
Museum Lenina... Jak to niedaw-
no pielgrzymował tam Leonid
z plejadą polskich pieków...
Gdzież one są dzisiaj?

W "partii X", czy w "Unii"??

Kodeks młodego żołnierza

W domu pamego emerytowanego oficera Sztabu Gen. - gdzie by-
łem gościem dni kilka, dano mi do dyspozycji pokój syna gospoda-
rzy. Przygotowuje się on właśnie do egzaminów niełatwych wcale -
do szkoły oficerów lotnictwa wojskowego. Nad biurkiem młodego
Pabla wisi rycina - kopia obrazu malarza Antonio Colmeiro. Tytuł
obrazu - "El aprendiz de soldado" - coś, jak skandydat na żołnie-
rza. Na boku tej ryciny - jest pięknie wydrukowane - i jeszcze
piękniejszej treści słowa pisarza i męża stanu - Calderona de
la Barca oto ich wolne tłumaczenie:

"W szeregach, które widzisz, jak idą, obojętne na ziano czy upa-
możesz dostrzec wzór najdoskonalszej na świecie wspólnoty. Tutaj
nikt nie oczekuje, że może być wyróżniany z racji swego szlachet-
wa, jakie osiągnie, lecz tylko z racji tego szlachetka - ja-
kie on sam zdobędzie:

Tutaj ważniejsze od krwi, jaka w żołnierzu płynie - jest to
miejsce, jakie on sam osiągnie także to, jak on sam postępuje.

W tych szeregach - doświadczanie braków - nie jest poniżają-
ce, jeżeli jest uczciwym, żołnierz ubogi, zle odziany, ma wartość ~~xxx~~
wyższą, niż elegant i świetny mundur. Tutaj - jak sądzę - nie szata
piersi zdobi, lecz chluba munduru - jest pierś żołnierza.

Bawac i brac - jest tutaj rzeczą zwykłą, codzienną, a ten, który
daje - ten czuje się raczej szczęśliwszym, niż obdarowany. Do taka
jest żołnierska prawda: że dawanie - jest okazją do tego, by obda-
rowanego uczynić szkodnym...

Tutaj nikt nie uwierzy w arogancję / samochwalstwo / ,gdys
ten, który jest pokorniejszy - najmniej się takim wydaje.

"Zobacz, sz, że starsi są tutaj pełni a. pomności,
że unikając być kimś więcej - chcą wydawać się
czymś mniejszym.

W szereguach tych szczególnie cenioną cno-
tą jest: karny być, zaś drogą do zasługi jest
- nie prosić i nigdy nie odmawiać.

"Kodca - tu panuje i tolerancja, kurtuzja,
delikatność, przyjaźń i dobre traktowanie się
wzajemnie; prawda, honor, i rycezykość. Kównica
wzajemna zaufanie, dobre znanie /o innych/, sta-
ność, cierpliwość, oraz proskota. Pożaluszność,
ronoka, honor i szawa. W surie - małżatkiem ubożego żołnierza - jest
to, iż : w dobrej czy złej doli - Wojako nie jest nigdy. Inny -
niż r e l i g i a l u d z i h o n o r u". Po hiszpańsku brzmi
to ładniejsz. "La silicia no es nada más, que una religión de hon-
bres honrados".

przetłumaczył J.F.



Do redakcji nadeszły pozdrowienia z z. miejscowości "M i n o k"
o nast. treści: "Mińsk, 12.07.1991, z harcerczakiem powołaniam z
Mińska, harcercze 215 ~~W.M.H.~~ W. D.H. St. - Czujmy! " To wyjechał na
pocztówce, pokazującej wspaniałe "bloki", szeroką aleję z żółtym ~~zabudowa~~
autobusom. Na te wspaniałe jest ten socjalizm!

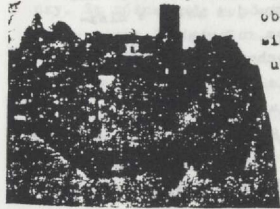
Następna wieść o tej samej d-ny była już z miasteczek przyłącz
bielszcz. Jatożemu 25 lipca - jest wysłana z obozu wydwanego
tej dny, wraz z kilku harcerczami z Wózkowym.

z obozu harcerczackiego 11-oj W.D.H. - w kaszce 25.vii. - 23.vii.

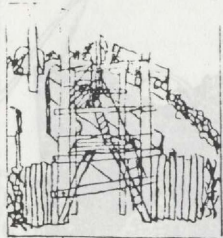
w dniu 25.VI.91 r. wyjechała na teren obozu grupa kwatermis-
trzowa, składająca się z uczestników kursu zastępowych. Oni to
mogli teraz sprawdzić swe umiejętności praktyczne i teoryj - tu
dując urządzenia obozowe. Sprawności pionierskie i obozowe znalaz-
ły wiściwe zastosowanie w praktyce. Aledy dnia 2-go lipca przy-
jechała na teren obozu pozostała grupa uczestników

o obozu, zastępy mogły już odczuć urządzi-
się na przydzielonym terenie. Każdy zastęp
urządził swe pomieszczenia namiotowe.

W obozie uczestniczyło 36 osób, w tym
4 osoby kadry. Harcercze na obozie oczy-
wiście zdobywali sprawność i stopnie.
Były wyścigi, poszece, ślizki, zastępy



Zamel
Czajowski.



"Wieża Babel" "Kuba"

oraz wycieczka autokarowa całego obozu do Trój-
blini i Ciechanowa.

W czasie trwania obozu mogliśmy się spot-
kać z harcerzami zgrupowania powstałego "Ja-
rzyki", którzy opowiedzieli nam w czasie ogn-
niska o walkach tego zgrupowania - w Puszczy
Białej.

Pod koniec obozu, w dniu 18.VI, odbył się
Bajd - połączony z próbą na stopnie harcers-
kie. Trasa z lasy - Jarzyka / pomnik "Jerry
Kow" w Puszczy Białej / na zakończenie tej

próby - pięciu harcerzy złożyło swe Przyrzeczenie Harcerskie.

Pogoda na obozie była słoneczna, w rzeczywistości dobre. Wśród młodzieży
kadry - nie było na obozie truźności wychowawczych.

Ważne wspomnieć, iż oboz mieszczą się na terenie bazy hufca ZHP
w Górze, od którego pożyczaliśmy kilka namiotów, oraz korzystaliśmy
z ich urządzeń gospodarczych bazy. Od początku obozu współpracę układała
ładnie się b. dobrze. Zarówno z k-dą hufca, jak i z ich kwatermistrzami.
Tę współpracę - miłej i kulturalnej - syczmy wszystkim
kim harcerzom.

Podczas obozu nawiązywaliśmy również znajomość i współpracę ze
zgrupowaniem Sióstr M. b. w. Loretańskiej, dokąd w niedzielę chodziliśmy na mszę św.

Po cichu należałoby dodać - że była "w okolicy" wizytacja samej k-dantki
i Chor. Podlaskiej, lecz byliśmy przez nią ignorowani.

Podczas sprawozdanie podpisał za k-dę B-ny i Obozu - kom. Sekcja
pu 11-tych W.D.H. - Dh. Franciszek Krzepiński, hm.

SPOTKANIE z ...

I. O młodzieży w Hiszpanii - tak mówił prof. Uniw. z Barcelony

Młodzież zazwyczaj odzwierciedla społeczeństwo takie, jakie ono
jest w danym kraju. Różne są określenia i podziały. Mł. polityk młody
- to człowiek ok. 35-40 letni. Obecnie można już mówić w Hiszpanii o młodzieży post-
frankistowskiej. / Sam referent ma 33 l.

Zmieniają się pojęcia, zyczą... Ostatnio wychowywano młodych w
odczuciu - że to jest "okres kryzysu". Wiele nie ma solidarności między
dziećmi. Jedni - będą zjawiali stanowiska - dziś są na Univer-
sytacie. Druga część "spróbuje tego". W obu grupach brak ideałów,
krytyka, materializm. Sytuacja "kryzysu" nie faworyzuje, w kształ-
cony, materializm. / Sam referent ma 33 l.



Nazwa obozu polewy

Okolicie mówiącego przeciwko wielkie
zmiany u swych wychowawców. Oto Frankis-
ci - zmieniali się w coś wręcz przeciw-
nego. To mogło zniechęcać wielu. Mówiący te
słowa - był typem niespokojnym. Definiuje
swoje siebie - jako "niezpu", który umie
i chce bronić słuszności. Jest krytyczny
i nie pozwolił się poprowadzić przez
swych złych wychowawców. kimo - iż mieli
na niego wpływ. Miał dobrych rodziców

Ojciec solidny - oraz pobożna matka.

Ważną generacją młodych - to już wychowani w tym okresie
kryzysu. Wśród ich problemów są: narkotyki, pieniądze, sex. Referent
spotkał się z tego rodzaju młodymi. Już, jako adwokat. Referent wiać
głosi, iż: "tyle masz - tyle jesteś wart". Stąd też dla wielu -
tutaj rodzi się zachęta do przestępstwa. Gdy brak jest pracy, co
wtedy robić? Referent jest nauczycielem akademickim. Uczy również
tych, którzy pracują i po pńdnu studują. Wie, jakim kosztem i z
jakim wysiłkiem. Wec społeczeństwo uczy jedynie korzystania z dóbr.

To prowadzi do przestępczości, do ucieczki w narkotyki, / tutaj
nie wydaje mi się, iż jest to właśnie tak! / Referujący określa się
bie - jako optymistą, mimo wszystko. Wierzy, iż wielu młodych umie
zwytyczyć siebie. W latach 70-tych mało było idealistów. Jednak po-
ciągnęli za sobą mas. Dziś stali się konformistami.

Lecz jeśli młodzi przekonują się o czymś - to jest zdolni do
zrobienia wiele. Wice brak jest i potrzeba ludzi przekonanych,
którzy mogą wiele uczynić dla innych. Wice starsi, wychowawcy -
winni dobrze robić to, co czynią, we wszelkich dziedzinach pracy.

Wiemy, iż w każdym młodym czy starszym - jest zdolność do re-
fonny i zmiany i rozpalenia plemienna.

Jaki środek przeciw temu złu? - pyta referent. Ktoś ze słucha-
czy. Są różne rady - mówi referent. Trzeba działać wokół siebie,
tam - gdzie jesteśmy. No. impresjonująca jest demoralizacja wśród
policji. Wice potrzebny jest przykład, zbliżenie do czyniących &
złe, rozmowa, przeważa. Musimy mieć nadzające.

/ notujący te słów dodaje, iż referentem był profesor José
Maria Punter. Pomaga ofi. rom terroryzmu. Rząd bowiem "socjalistyczny"
nie, mimo obietnic nie chce dać na ten cel. Żaden terrorysta w
Hiszpanii nie pobyt w więzieniu nawet 10 lat. /

ref. zanotował L.K.

HARCERZE POLSKIE W

Powstaniu Warszawskim, Czyni bardzo ważną rolę, szczególnie w pierwszych dniach Powstania i w okresie obrony Starego Miasta - odegrał "harcerski Pluton Łączników batalionu "Gustaw". W początku sierpnia harcerze tego Plutonu nawiązali łączność i umożliwili współdziałanie oddziałów od siebie oddzielonych powstańczych.

Ich zastęgą było również nawiązanie kontaktu Komendy Głównej, znajdującej się wówczas na terenie cmentarzy na Powązkach - z robotniczymi oddziałami.

Kopia robocza obojętne obojętne... włączonymi oddziałami.

Po odcięciu Starego Miasta od Śródmieścia - harcerze zaczęli poszli kanałami. Tą drogą dostarczali na Stare Miasto nie tylko lekarzy, ale również amunicję, mat. łączności, Opatrunki i leki dla szpitali powstańczych. "Przy okazji" zaś - nosili również pocztę ze Śródmieścia.

Przy okazji akcji przebijania się oddziałów powstańczych ze St. Miasta w kierunku Śródmieścia - pluton łączników zorganizował łączność oddziałów osłonowych. 31 sierpnia harcerze bardzo przy czynili się do utrzymania linii obronnych, rozprowadzając oddziały powstańcze na ich nowe pozycje.

Harcerki z H.P. wzięły również na swój odpowiedzialność organizację szpitali i zaczęły to na Ogrodowej, Nowym Mieście i Pod walu. Prócz tego pełniły służbę sanitarną i ratunkową przy walczących oddziałach. Harcerki również prowadziły akcję pomocy dla ludności cywilnej, opiekowały się dziećmi, a w razie potrzeby - pomagały także w służbie łączności.

Role wybitną odegrało duszpaństwo H.P. a szczególnie - ks. hm. Jan Rostworowski Tomasz. Wspierały wychowawca, instruktor harcerski, kapelan bratoni Gustaw, Wigry, oraz K-dy Grupy Północ.

W obozach polowych przy ul. Karwiskiego a potem w schronach - codziennie odprawiana była Msza św. Kino bombardowa i w sali - w piwnicznych schronach odbywały się "ogniska" i gawędy.

Wśród walczących na pierwszej linii - znajdowali się tam: harcerze i harców Polskich - hm. ppor. Witold Sawicki i jego zast. podchorąży "Wacław" Burmeister.

dok. w nast. nrze "L".

Żołnierskie

ŻOŁNIERZ I wojen -

ppłk. pil. Piotr Abakanowicz, ur. 31. VII. 1890 r - 1. VI. 1948 r.

Zamordowany na korytarzu więzienia we Wronkach - pogrzebany uroczysto dnia 31 maja 1991 r. - w kwatrze lotników Cmentarza Wojakowego na Powązkach w Warszawie.

Urodzony w W-wie - był synem oficera carskiej tzw. lejbgwardii, oraz córki zubożonych ziemian z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

Wychowany w korpusie kadetów w Petersburgu, dokąd oddała go Matka będąca w b. ciężkich warunkach materialnych po śmierci swego męża. Rodzina Abakanowiczów - jest pochodzenia tatarskiego, osiedlona na Litwie na pocz. XIV w, gdzie na polu bitwy przodek ppłk. Piotra - otrzymał od W. Księżniczki Witolda herb "Lubicz".

Piotr, jako oficer - był kochany przez swych żołnierzy i nie lubiany przez przełożonych - za unikanie pijatyk koleżeńskich, dobre traktowanie żołnierzy i za to - iż kpił zawsze z głupoty i sam nie chwalił się swymi sukcesami. Umiał milczeć i lubił milczeć - nie tylko wtedy, gdy łowił ryby... Tylko swej córce czasem coś o sobie opowiadał, gdy już i ją nauczył milczenia...

Był jednym z twórców lotnictwa Odrodzonej Polski, d-ć 5-go Pułku Lotniczego w Lidzie. Kochał swój zawód - lecz umiał być surowy. To on powiedział: "...Gdy lotnik zaczyna się bać - nie wolno mu wsiadać do samolotu... A odnosi się to nie tylko do lotników..."

Opuścił służbę /był K-dtem lotniska pod Poznaniem/ wojakową i młodość wyjechał z Poznania w 1936 roku. Od początku wojny był zaangażowany w konspirację. Jego córka pisze dalej tak: "...odwiedził nas trzy, czy cztery razy. Po wojnie aresztowany w 1946 r. i skazany na śmierć, nie mógł już nic mi powiedzieć... a tak bardzo i wiele rzeczy bym byłbym Go chciała zapytać..."

"Proces odbył się przy drzwiach zamkniętych, w więzieniu mokotowskim, w Warszawie, po czym Ojca "uśnawiono", podobnie, jak pięciu jego kolegów z Narodowych Sił Zbrojnych/ N.S.Z./, skazanych również na karę śmierci."



karę zamieniono ppłk. Abakanowiczowi na dożywocie, a po amnestii z r. 1947-go - na 15 lat więzienia. Prze więziony po wyroku do Wronek - gdzie odwiedzała Go córka. Znów oddajmy Jej głos: "...Ostatnie widzenie odbyło się - w drodze specjalnego przywileju -

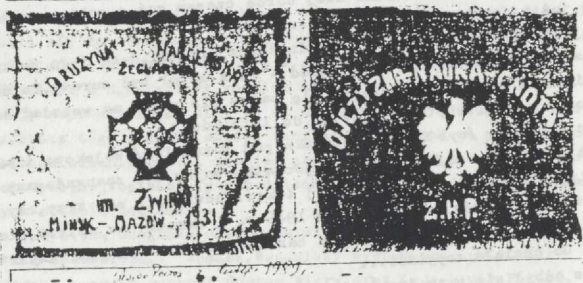
Przebieg smutny...

Ju - w gabinecie ówczesnego naczelnika więzienia - Bogumieli. "Przywilej ten po legał na tym, że naczelnik siedział za biurkiem w towarzystwie jakiegoś umundurowanego osobnika, a my - tzn. Ojciec i ja - w dwu odległych kątkach gabinetu, na krzesłach, za którymi stało, przy każdej z nas / III / dwu strażników!.. "No - rozmawiajcie!" - czemu milczycie?" - zachęcał nas naczelnik. Nie zamieniliśmy jednak ani słowa. Gdy nadzorca powiedział "Koniec widzenia!" - zapytałem naczelnika - czy może Ojca na potęganie ucałować? - ale nie zgodził się, na to. Do końca życia pamiętałem spojrzenie Ojca, który odwrócił się na sekunde, już w drzwiach i zrobił mi znak ręką. Ubrany był w dziwny strój, zaplety pod szyją - w którym wydawał się jeszcze wyższy, niż był w rzeczywistości i strasznie wychudzony.

Potem słyszałem już tylko stuk jego drewniaków po wiezionym korytarzu i czekałem, jak skamieniała, aż te kroki ucichną.

"Jakiś cudem - nie rozpłakałem się."

ciąg dalszy - w nast. nrze.



Już w lutym 1989r. ukazało się to zdjęcie w "Słowie Powarzechnym". Jakiś Niemiec nadesłał ten sztandar na adres poznanego wcześniej p.prof. dr. hab. Leoska Janiszewskiego w Toruniu. Profesor apelował - czy nie mógłby nabyć odszukać osób - które należały kiedyś do tej d-ny żeglarskiej w Mińsku Maz. Autor notatki chciał przekazać sztandar komuś z dawnych harcerzy - żeglarzy z Mińskiej d-ny im. Żwirki, lub Komendzie Hufca.

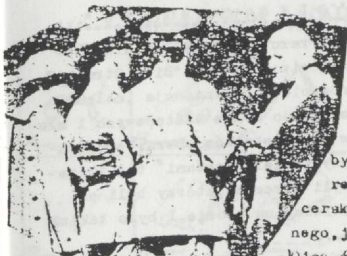
Oto adres p. profesora: P.prof. dr. hab. Leoska Janiszewski, 87-100, Toruń, ul. Kraszewskiego 22, n. 27.

ZE ŚRODOWISA

ca. II. HARCERSKICH.

1. "Biała Służba 91" - zakończona.

Trudno ją już ocenić, czy opisać. Ojciec św. był w wielu miastach - i było to okazją do pokazania się w konkretnej służbie - wielu środowiskom harcerskim. Nie było jakiegos - choćby nieudanego, jak w r.1987 w Tarnowie - spotkania w Ojca św. z harcerzami. Może i lepiej? Zapewne dostrzeżę z daleka harcerzy w służbie - więc nie mógł dostrzec po działach, moznaki mundurów i naszywek. Zobaczy to bliżej w Częstochowie..



Żołnierze z Ojcem św. (Koszalin)

2. W Warszawie - zakończenie Pilgrzymki. Msza św. w Agrykoli. Podziwiałem można było nie tylko pomyśł jakiegos "teoretyka" umieszczenia setek tysięcy ludzi wśród drzew. Większość nie mogła widzieć Ojca św. a kłamać chciała. Podziwiałem bałagan, brak wakażników do sektorów, beczynność tzw. "służby porządkowej" i ..dokuczliwy brak "miejsca ustronnych". Służba harcerska stawała często bezsilna wobec tłumu, ciąsnoty sektorów i niekarności ludzi. Jednak służyli: rozmazując napój pragnącym, wskazując drogę i pomagając w potrzebie.

3. Nadchodzą już do redakcji wrażenia z różnych spotkań z Ojcem św.

Jedno ze środowisk warszawskich - pomogło w Białej Służbie aż.. w Białymstoku. Dojazd mikrobusem, niedawno kupionym, nocleg u przyjaznego harcerza - i potem służba. Była to też okazja do poznania innego środowiska i spotkania ... z Ojcem Janem - czyli z "Huraganem", którego nosi teraz po całej Białorusi. Był na spotkaniu ze dwoma harcerzami-Polakami. Opowiadał o trudnościach i już usuwaniu zbyt aktywnych wśród młodzieży polskiej księży - harcerzy. Oczekujemy jego własnej relacji.

4. Zapalony profesor z jednej ze szkół warsz. - szykuje obóz harcerski na Grodzieńszczyźnie. W Grodnie - istnieje już grupa harcerska. Życzliwie wspiera tę inicjatywę - ...pukownik sowieckiej Straży Granicznej - oraz dwie zapalone starsze panie - harcerski. W obozie dha M. - wezmie udział ok. 20 harcerzy z W-wy i tyluż z miejscowych Polaków.

5. W dniach 21 i 23-go czerwca - odbędzie się w Francji, w pobliżu granicy belgijskiej - spotkanie katolickich organizacji skautowych z różnych krajów europejskich. Są zaproszeni również harcerscy polscy. Nie wiadomo tylko, czy będą mieli czym pojechać - i czy starczy im pieniędzy na benzynę!



Z „Biegu strachu”

wieczornym /wyjątkowo - w namiocie/ była mowa o duchach, strachach i smorach. Które dają strasz i wóczą się nawet ..na poligonach wojskowych. Oczywiście po północy.

Około północy - cichy alarm „Starsi” - czyli organizatorzy - zniknęli z obozu już wcześniej i dykretnie. Nowicjusze obosowi - wyhodzili w noc sami... Na trasie czekały ich różne straszne przeżycia.

Pierwszy punkt znajdował się niedaleko obozu - ok. 200 m. Tam mieli otrzymać wskazówki - jak iść dalej? Ukryty dh. Skorek - mający udzielić tych wskazówek - wskoczył zza drzewa, wrzeszcząc, jak Tatarzyn.

To było jednak jeszcze do zniesienia.

O wiele strasniejszy punkt był trochę dalej... Tutaj straszak „Kuba” - także krzykiem. Gorzej, że zaraz potem z drzewa począł zjeżdżać... duch! Dalesze niespodzianki były dużo gorzej. Jednak są tajemnicą uczestników, jak i ich zachowanie w tych strasznych przygodach. Łatwo nam się śmiać, siedząc w jasnym pokoju!

Na koniec - wszyscy uczestnicy po kolei - zostali wrzuceni do wody oczywiście w ubraniach, by ochłodzić ich emocje.

Opisał to - zastęp Karukali.

„CHATKI” - zastępu „Jaguarów”....

W czwartek, zaraz po obiedzie wyruszyliśmy na chatki/ tak - to wyjazd - nieznany teren, gdzie szukają sobie białaka i potywieńca. Otrzymałyśmy nieco prowiantu i po odmełdowaniu się całym zastępem - pozostał tylko dh. Janx - udaliśmy się PKS-em do Sulęcina. Stamtąd dalej do zaplanowanego punktu rejonu Lubniewic.

OBRAZKOWY ALFABET MORSEGO

A - AGRYST	B - BILARD	C - CĘPY	D - DRAGON	E - ELEKTRYCENOX	F - FORTYMAN
G - GŁY	H - HARMONIA	I - IRYDY	J - JADKO	K - KRAWKI	
L - LICHTANZ	M - MOST	N - NADZIO	O - OKO	P - PŁYNNIKA	Q - KWIEN
S - SONA	T - TYCZKA	U - ULAN	V - WIOSNO	Y - YPSYLOW	Z - ZABAC

Czas najwyższy pojąć to znaki!

Zajął nam trochę czasu znalezienie odpowiedniego miejsca na biwak. Rozbiliśmy dwa namioty z naszych pałatek i - zmęczeni - położyliśmy się spać. Rano po śniadaniu przeniesiliśmy się na lepsze miejsce i tam spędziliśmy cały dzień. Zwiedziliśmy miasto, chodziliśmy się kąpać i robiliśmy szkice terenu.

Wieczorem nadeszła nieoczekiwana burza. Namioty były mało odporne, więc szybko zubraliśmy wszystkie nasze rzeczy i udaliśmy się pod dach restauracji. Po przejściu burzy - na „naszym” miejscu - zostaliśmy tylko błoto... hoc więc decydujemy się spędzić bliżej Lubniewic. Gdy zaczęliśmy rozkładać się koło lasu - zaraz zaczęło grzmieć. Deszcz lociał ciurkiem. Zdecydowaliśmy się przepaść na przystanku P.K.S.

Około północy - pojawiła się przy nas policja i Straż Leśna. Spiealiśmy nasze nazwiska i zawieźli nas do obozu Z.H.P. Cpole. Komenda przyjęła nas bardzo serdecznie: dali nam kolację, nocleg i rano śniadanie.

Należało potoli zacząć powrót, więc około południa udaliśmy się autobusem do Sulęcina. Stamtąd już piechotą nad Jezioro Ostrowskie. Tutaj ugotowaliśmy sobie obiad i potem już wprost do Walewic. Na miejscu spotkaliśmy zastęp „Bobrów” i razem z nimi poszukaliśmy noclegu.

Kolacja, potem po jakimś czasie - spać. Po śniadaniu i podziękowaniu gospodarzom - powrót do obozu. Po drodze towarzyszyła nam ulewa...

opr. Sławek, mł.

Łącznik



Rok V
Nr. 62
Lipiec
1994r.

HYMN NARODOWY.

"Mazurek Dąbrowskiego" - narodził się w epoce nowożytnej i poprzedzony był wcześniejszymi pieśniami patriotycznymi o charakterze hymnu. Najstarszą z nich jest "pieśń ojczysta" - "Bogarodzica" śpiewana pod Grunwaldem czy Warną. Jednak aż do końca XVIII w. żadna pieśń nie stała się prawdziwie narodową.

Zwrócono uwagę na potrzebę takiego hymnu za czasów ost. króla, jednak nie przyjęła się ani "Święta miłości" - Ignacego Krasińskiego, napisana w r. 1774 dla szkoły R. cerskiej, ani chętnie śpiewana w czasach kościuszkowskich - "Pieśń Kawalerii Narodowej".

Pieśń Legionów - powstała w 1797r. poza Polską, towarzyszyła Legionom Dąbrowskiego. Napisana została pod melodię mazurka ludowego przez Józefa Wybickiego w lipcu owego roku. Szybko dotarła do kraju, budziła ducha.

Stała się od razu symbolem niezniszczalności świeżo wymazanej z map Polaki i wiary w jej odrodzenie. Została zakazana po upadku Powstania Listopadowego, jako pieśń narodowa, buntownicza.

Jednak jej popularność szerzyła się wraz z wygnańcami; była tłumaczona na inne języki. Pobrzmiewa do dziś w hymnie Jugosławii.

Wraz z pieśnią błagalną - "Boże, coś Polskę" i "Złymem pożarów", oraz "Rotą" - była znana każdemu Polakowi. Dyktowano - którą z nich winna być hymnem odrodzonej Polaki. Zwyciężył "Mazurek" - swą porywającą melodią i związkiem z tradycją walk o Niepodległość. Oficjalnie uznano go w 1926r - jako hymn państwowy.

W czasie ost. wojny ożyły te słowa hymnu, z całą i nową mocą. Słowa jego - "Jeszcze nie zginęła" - rbył często były ostatnimi słowami wielu..

Znów krzepiły one Naród nasz w dniach ponurych. Stąd tak wielkie znaczenie miały w stolicy owe akcje włączania się do sieci głośników - "szczekaczek" niemieckich - z których płynęła stara melodia. Brzmi wzruszeniem w sercu każdego Polaka. Towarzyszy nam więc również na naszych obozach harcerskich i przy uroczystościach. Nie ma w tych słowach pychy - jak w hymnie sąsiadów z zachodu. Nie prosimy w nim o zdrowie cara ani króla, myślimy o prawdzie, iż tylko wart Naród, ile jego obywatele i dotąd żyje - póki oni czują się jego częściami żywymi. opr. Belmondo, mł.

Redakcja: Ks. Fr. Nowicki S.J. W-wa, ul. Świętojańska 10.

Do użytku wewn.

Nakład: 99 egz.



archiwum
harcerskie.pl